

Aureliusz Dembiński „Zagłoba”
Batalion „Gustaw” Kompania Harcerska 1 pluton
Kwatera - Kilińskiego 3
Odcinek - Ślepa, Podwale, Miodowa (czasami również Piwna)

WYBUCH CZOŁGU - PUŁAPKI NA KILIŃSKIEGO

13 sierpnia rano po 12-to godzinnej służbie na barykadzie, zostaliśmy zlurowani przez drugą zmianę naszej kompanii i po zjedzeniu tzw. "pluj-zupy" położyliśmy się na drugim piętrze na podłodze, tak jak staliśmy, na zasłużony odpoczynek. Późno po południu słyszymy nagle śpiewanie patriotycznych piosenek, krzyki owacyjne - więc wszyscy rzucili się do balkonu (jeszcze był wtedy) żeby zobaczyć co się tam dzieje na ulicy. Ja na balkon już się nie mogłem dostać bo był wypełniony chłopakami i stałem za nimi, na palcach, żeby choć coś zobaczyć z drugiego piętra. Widzę duży tłum wiwatujących ludzi, kobiety z dziećmi, starsi ludzie i sporo żołnierzy AK - wszyscy skupieni na około tankietki, która zatrzymała się między numerem 1 i 3 na Kilińskiego. Tankietka „oblepiona” była AK-owcami głównie z naszej kompanii. Ktoś z przodu tankietki siłował się z jakąś klapą...

Nagle niesamowity błysk i wybuch. Ciemno się zrobiło, pełno dymu, zapach prochu i przeraźliwe krzyki nie tylko z ulicy ale i u nas na 2-gim piętrze w pokoju. Większość tych którzy stali na balkonie przede mną albo już nie żyli, albo byli okropnie poranieni. Kolega mój, który stał przede mną woła o pomoc z rękami wyciągniętymi przed sobą; łapię go za rękę, zakładam ją na moje ramię i pomału w tym dymie szukamy drzwi wyjściowych na klatkę schodową. Patrzę na niego jeszcze raz a on w ogóle nie ma nosa i wargi górnej, krew leje się z jego twarzy, ale jakoś schodzimy po schodach w dół. Dochodzimy do parteru a tam cała brama w ogniu do sufitu – nie ma wyjścia. Cofam się z nim z powrotem do schodów i pomału wchodzimy do góry gdzie między parterem a pierwszym piętrzem jest okno - jedyne dla nas wyjście. Kopnąłem je do otwarcia, wciągnąłem go na parapet, patrzę w dół – wysoko, ale nie ma alternatywy. Zauważyłem jakieś osoby na dole, krzyknąłem do nich co chcemy zrobić i żeby kolegę złapali jak mogą; skoczył i jakoś tam wylądował; podnieśli go i zajęli się już nim. Teraz na mnie kolej. Czuję jakieś ciepło na szyi, przejechałem po niej ręką, patrzę a ręka pełna krwi (myślałem początkowo, że to tylko krew kolegi). Szukam dalej i namacałem za prawym uchem cos ostrego wystającego z głowy. Skoczyłem na dół, nic mi się nie stało, podbiegłem do kogoś i poprosiłem żeby wyciągnął to co wystawało i tak to zrobił. Złapałem jakiś ręcznik czy co to było, przyłożyłem do głowy i szukam wyjścia na ulicę. Brama Kilińskiego 3 w ogniu (w bramie był magazyn butelek z benzyną - coctaille Mołotowa), więc biegnę, przez podwórko do numeru 1 (Kilińskiego) i tamtędy wydostaję się na ulicę. Obraz jaki ujrzałem i usłyszałem jest trudny do opisanie - wstrząsający, Dantejskie sceny. Pół ciemno, jęczenia, zawodzenie, krzyki rozpacz, części ciał ludzkich wszędzie, głowy, ręce nogi, wnętrzności, kobiety z dzieckiem, albo jedno albo drugie nie żyje albo oboje poharatani w kawałki, zapach prochu...

Po tych trupach i wnętrznościach starałem się dostać do ulicy Długiej do punktu opatrunkowego (Długa 7). Zabandażowali mi głowę tak, że miałem trudności po powrocie z założeniem hełmu. Dowódca kompanii naszej ppor. Kostka starał się zebrać wszystkich żyjących naszej kompanii żeby ustalić ilu zostało, a poza tym musieliśmy biec na nasz odcinek, bo Niemcy zaczęli mocno atakować i trzeba było wspierać kolegów, którzy już tam byli od kilkunastu godzin. Ja osobiście straciłem dwóch bliskich przyjaciół z czasów konspiracji - jeden siedział na tej tankietce i znaleźli jego głowę gdzieś na dachu, po tygodniu, a drugi zleciał z całym balkonem z 3-ciego piętra.

PS. Tankietka była "podrzuciona" pod barykadę na Podwalu. Służbę na barykadzie pełnił 3-ci pluton kompanii Harcerskiej. Prawą stroną „Reduty” dowodził pchor. „Ogrodziński” (Lech Pecho) z 3-ciego plutonu. Leszek Pecho po wojnie zamieszkał w Kanadzie. Widywałem się z Nim i Maćkiem Nasierowskim parę razy na rocznicę Powstania w latach 90-tych w Warszawie. Maciek Nasierowski (kpr. pchor.) był również w 3-cim plutonie. Obaj już nie żyją.